Nr. 40. Kraków, Piątek 19 Lutego 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 36 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsłać** przekazem pocztowym.

Zasiłki ze skarbu państwa.

Po natarczywych prośbach. interpelacyach i przedstawieniach, zdecydował się wreszcie rząd austryacki na akt wielkiej hojności i złożył w Izbie poselskiej dwa projekta ustawodawcze, z których jeden zaradzić ma nędzy urzędników, drugi nasycić ma głodem zagrożoną ludność Czech, Moraw, Śląska, Galicyi, Dalmacyi, Tyrolu i Styryi. Na jednorazowe wsparcia dla urzędników w całej Austryi, z wykluczeniem pierwszych ośmiu klas rangi, przeznacza minister skarbu aż... pół miliona złr. Ma to być owym „dodatkiem drożyźnianym“, o którym tyle się naopowiadano i który miano uchwalić. Równocześnie usuwa rząd na plan dalszy wszelkie widoki unormowania płac urzędniczych, względnie dodatków aktywalnych. Co p. minister skarbu brał za podstawę do swoich obliczeń, wyznaczając powyższą kwotę dla urzędników, czy ilość osób, które tą zapomogą obdzielić należy, — czy kwotę pół miliona, którą przez liczbę odnośnych kategoryj urzędników podzielić należy, nie troszcząc się wiele o to, ile wypadnie na „głowę“ — to łatwo odgadnąć.

Niezbyt się też „pożywi“ głodna ludność sześciu (!) krajów koronnych zapomogą 360 tysięcy; biorąc wedle równego podziału, wypadłoby na każdy kraj po 60.000 złr. Czemże to jest w porównaniu z naglącą potrzebą?

Lecz przypatrzmy się formalnej stronie tej sprawy. Wniósł tedy rząd na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej projekta ustawodawcze o kredyt dodatkowy na r. b. na zapomogi dla urzędników i dla sześciu krajów nieurodzajem dotkniętych.

Drugi z tych projektów, złożony z 4 paragrafów, zawiera postanowienie, że kwota 360.000 przeznaczoną zostaje dla ludności poszczególnych krajów, potrzebującej wsparcia „z powodu nędzy, wynikłej z klęsk elementarnych i nieurodzaju“; że zapomogi te udzielone być mają dotkniętym szkodami, celem zakupna środków żywności i ziarna na zasiew, naprawienie uszkodzonych budynków i celem wykonania robót publicznych; że wreszcie odnośne akta prawne mają być wolne od stempla i należytości. W motywach do tego projektu wymienia dopiero rząd sześć krajów, powyżej wzmiankowanych, które mają być w pierwszej linii uwzględnione.

Projekt o zapomogach dla urzędników zapowiada w artykule pierwszym, że kwota złr. 500.000, przeznaczoną zostaje na jednorazowe zapomogi dla „funkcyonaryuszów państwowych“ (*Staatsbedienstete*) z prawem użycia tej kwoty do końca marca 1893 r.

Artykuł II rządowego projektu określa, że z kredytu tego udzielone być mogą wsparcia „w miarę potrzeby uwzględnienia miejscowych i osobistych stosunków, funkcyonaryuszom państwowym i funkcyonaryuszom kolei państwowych (*Staats- und Staatseisenbahnbedienstete*), z wykluczeniem wyższych ośmiu klas rangi, względnie klas służbowych“.

Wynika z tego, że zapomogą powyższą obdzieleni być mają wszyscy urzędnicy państwowi, nauczyciele szkół średnich i urzędnicy kolei państwowych.

Motywa rządu do tej hojnej zapomogi są nadzwyczaj oględne i wymijające. Powiedziano tam, że subwencya ta ma być częściowem wykonaniem rezolucyj Izby poselskiej, żądających polepszenia bytu materyalnego urzędników, resztę tych żądań uwzględni rząd „w miarę finansowej możności.“ Natomiast twierdzi rząd, iż subwencyą niniejszą „czyni zadość(?!) życzeniom co do dodatku drożyźnianego dla urzędników.“ Rząd, starał się zawsze w wypadkach godnych uwzględnienia przyjść w pomoc urzędnikom państwowym, obecnie jednak, z powodu ogólnej drożyzny, zażądać musiał kredytów nadzwyczajnych, przy czem jednak „zasoby państwa stawiają żądaniom w tym kierunku nieprzekraczalną granicę.“

Dlatego też powtarza rząd w motywach z naciskiem, że udzielanie tych zasiłków drożyźnianych ograniczone zostaje na te wypadki „w których zapomoga wskazaną jest stosunkami miejscowemi i osobistemi“. Kwota 500.000 złr. jest w tym celu *maximum* tego, co rząd uczynić może, i co „uważane być winno za wystarczające, aby w wypadkach godnych uwzględnienia przyjść z odpowiednią pomocą“.

Tak twierdzi rząd, — który zapomogę daje, — lecz jaki będzie sąd tych, którzy ją biorą, i którzy także są chyba nie mniej kompetentni do wydawania opinii, czy i co im wystarczyć może, to rzecz inna. Chcemy tylko zwrócić uwagę, że w myśl intencyj rządu nie wszyscy urzędnicy ostatnich klas rangi muszą być obdzieleni tą zapomogą drożyźnianą, lecz będzie to zależeć od władz przełożonych, czy „stosunki miejscowe i osobiste“ uznają za właściwe do udzielenia zapomogi

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 16 lutego.*

(*Projekt rządowy ustawy łowieckiej.*)

Na zbliżającej się sesyi sejmowej złożony zostanie do laski marszałkowskiej projekt rządowy ustawy łowieckiej dla Galicyi.

Ze stanowiska formalnego przedstawia się projekt nowej ustawy łowieckiej jako jednolita kodyfikacya całego prawnego przedmiotu, odnoszącego się do łowiectwa, ze stanowiska materyalnego zaś jako powtórzenie i dalszy rozwój dotychczas istniejących łowieckich zasad prawnych, a po części jako reforma tychże. Ostatni wypadek zachodzi w owych częściach dotychczasowego ustawodawstwa łowieckiego, co do których reforma na podstawie zebranych w ciągu lat doświadczeń jako niewątpliwie potrzebna się okazała.

Z nowacyj, pod względem materyalnym zawartych w projekcie, zasługują następujące na wzmiankę:

Określenie pojęcia prawa polowania polega na wyłączności uprawnienia do przywłaszczania sobie przedmiotów prawa polowania, t. j. do zwierząt, na które polować wolno i niektórych od tychże oddzielonych części pożytecznych, w dotychczasowej praktyce okazały się, chociaż niesłusznie pewne wątpliwości, mianowicie co do zrzuconych rogów jelenich, czy one podegają wyłącznemu zajęciu przez uprawnionego do polowania. Projekt ustawy rozstrzyga ową wątpliwość twierdząco.

Następnie wylicza projekt zwierzęta, na które polować wolno, zawiera rozszerzenie uprawnienia do samodzielnego prawa polowania także na grunta ogrodzone; postanowienie czasu trwania dzierżawy na lat 10, — Namiestnictwo może zarządzić przedłużenie co najwyżej do lat 14, lub skrócenie do 6 lat. Projekt zawiera w końcu przepisy co do ochrony kultury krajowej, przeciw nadmiernemu rozmnożeniu się zwierzyny; uregulowanie praw zabijania szkodliwej zwierzyny, oraz postanowienia odnoszące się do wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez polowanie i zwierzynę.

Dotychczasowa prawno-prywatna zasada, że prawo polowania jest połączone z własnością gruntu, została zachowaną, jak również zasada, że z prawem polowania uprawnienie do bezpośredniego wykonywania tegoż wtedy tylko jest połączone, jeżeli właściciel gruntu, który rości sobie prawo do wykonywania polowania, posiada obszar gruntu w objętości, ustawą określonej, t. j. na nieprzerwanej przestrzeni gruntu, wynoszącej co najmniej 115 h.

We wszystkich innych wypadkach zostało właścicielowi gruntu uprawnienie do bezpośredniego wykonywania prawa polowania odjęte i ma miejsce wydzierżawianie prawa polowania na rzecz właścicieli gruntów. Projekt ustawy nie narusza zatem tych przewodnich zasad, które dotychczas stanowiły podstawę praw polowania i wykonywania tegoż.

Przedłożenie rządowe, jeśli stanie się ustawą ma wejść w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw krajowych. Z tą samą chwilą utracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do prawa polowania.

Głód w Rosyi.

Z Litwy zamieszcza *Dziennik Poznański* następującą korespondencyę o głodzie w Rosyi:

Nie dawno — pisze korespondent — byłem w czysto-rosyjskiem towarzystwie, gdzie naturalnie rozmowa toczyła się o nieurodzaju i głodzie w wielko-rosyjskich guberniach. Ci panowie dowodzili, że nieurodzaj wcale nie jest tak powszechny, ani tak straszny, jak głoszą; że niedostatek istotnie wielki i pod wiosnę możebny częściowy głód, ale to dotyka tylko ludność wiejską; że pomimo nieurodzaju miejscowe zbiory i zapasy powinny wystarczyć na wyżywienie ludności, w końcu, że po dziennikach rosyjskich piszą brednie, bo cała prasa rosyjska sprzedajna i od rządu zależna.

Na poparcie tej opinii przytaczano bardzo poważne argumenta. Wiadomo dobrze, że w Rosyi na urzędowej statystyce polegać w większej liczbie wypadków nie można. Jedyne wiarogodne w kwestyi produkcyi zboża dane ogłaszane bywają przez Wydział rolnictwa na podstawie korespondencyj prywatnych osób i rozsyłane tymże korespondentom. Dają one jednak o tyle prawdziwe, o ile ogólnikowe pojęcie o stanie urodzajów w państwie i guberniach, to jest, że są one bardzo złe, złe lub dobre.

Z powyższych sprawozdań okazuje się. wziąwszy naturalnie w uwagę tak zboże ozime, jak i jare, że w czterech guberniach urodzaj jest bardzo zły, a w dziewięciu zły, w kilku zaś jeszcze, jak w czernihowskiej, nieurodzaj dotknął tylko niektóre powiaty, a za to znów w guberniach pierwszej i drugiej kategoryi są miejscowości z urodzajem, jak w penzeńskiej, po 36 pudów i nawet jak w saratowskiej po 50 i do 120 na desiatynie — co wcale źle nie jest.

Wiadomo, że w Wielko-Rosyi cała ludność włościańska od lat wielu stale biednieje. Pauperyzacya ta w ostatnich latach dwudziestu zrobiła tem znaczniejsze postępy, że i sama ludność znacznie urosła. Na taki stan rzeczy składa się wiele przyczyn.

1) O ile uwłaszczenie włościan w byłych polskich prowincyach przeprowadzono z krzywdą dla panów, o tyle w Rosyi wyzyskano chłopów. Nie dość, że wykupy ustanowiono bez miary wysokie, ale umyślnie ograniczono wsie w popasach i używalnościach, w wielu majątkach odcięto wsie od gruntów, łąk lub wodopojów tak, że obecnie zmuszeni są opłacać się panom za przejazd lub przepęd bydła. Zdarza się, że ta opłata przenosi czynsze lub pańszczyzny odbywane za poddaństwa — za cały grunt.

2) Gdy w zabranych od Polski krajach każdy we wsi pojedyńczy gospodarz ma swój wyłączny własny nadział, tam przeciwnie grunta wioskowe należą do całej gromady, a ta ma prawo na zgromadzeniu w każdej porze rozdzielić je w czasową używalność członków. Za wszelkie wypłaty i powinności, podatki, wykupne — odpowiedzialność spada na całą gromadę. Staje się to powodem mnóstwa nadużyć, daje przewagę tak zwanym kułakom, tj. chłopom spekulantom, lichwiarzom i wprost przyczynia się do złej uprawy roli, której nikt nie wie, jak długo używać będzie.

3) Znaczna część dóbr obywatelskich przeszła w ręce mieszczan i bogatszych włościan, którzy bezecnie chłopów wyzyskują; bardzo mało zamożniejszych obywateli mieszka po majątkach lub osobiście niemi rządzi, szlachta więcej jeszcze podupadła na funduszach niż u nas, gospodarstwa większe w ogóle są w bardzo nędznym stanie.

Stosunki między dworem a wsią nie mają tej cechy serdeczności, jaka pomimo bezustannych poduszczań zachowała się jeszcze na Litwie. Duchowieństwo ciemne, łakome, bezecne. Chłop nie znajduje na miejscu bezinteresownej pomocy i rady, dla podtrzymania życia musi szukać zarobku daleko po miastach, fabrykach, gdzie się do reszty demoralizuje wszechstronnie. Pracuje bardzo, zarabia wiele—ale do domu nic nie przynosi.

Tutejsi chłopi wydziwić się nie mogli, patrząc na przybyłych z Rosyi do robót przy kolejach, jak ci prócz koszuli i kaftana nic na sobie nie mieli, jak przy żadnym po wyjściu z pociągu złamanego szeląga nie było i jak każdy mimo takiej golizny regularnie co niedzieli cały zarobek przehulał w karczmie.

Niedostatek jest więc stanem normalnym chłopów w guberniach rosyjskich, a głód nie należy do osobliwości. Pod koniec panowania Aleksandra II. dla tych samych stron zbierano składki. Po wstąpieniu obecnego cara na tron musiano chłopom tamtejszym przyjść z gruntowną pomocą. Darowano im część zaległych opłat wykupnych, resztę zaś umorzono z zapasowych kapitałów, pochodzących od tutejszych chłopów.

Teraz znowu mamy głód — a w roku przyszłym spodziewają się nieurodzaju i niedostatku z powodu, że znaczne przestrzenie są nieobsiane.

Szczególnie w okręgach fabrycznych stan ludności ma być szkaradny. Pewien wojskowy, rodem z penzeńskiej gubernii, powiadał mi, że wróciwszy do domu po dziesięcioletniej niebytności, znalazł straszną różnicę: — zabudowania we wsiach w ruinie, ludność obdarta, rozpita, zarażona chorobami — a to wskutek założenia w okolicy kilku fabryk.

Wziąwszy to wszystko na uwagę, ci panowie, z którymi dyskusyę prowadziłem, a którzy powinni znać kraj, mogą mieć racyę. Lecz jeżeli tak jest rzeczywiście, to nasuwa się pytanie, po co rząd asygnuje i zbiera olbrzymie sumy; po co zakupuje masy zboża za Kaukazem; po co robi to gwałtownie, z pośpiechem, jakby w gorączce, kiedy o nieurodzaju było już wiadomem w czerwcu? Czemu wbrew interesowi samychże nieszczęśliwych starannie ukrywa przed krajem bezstronną prawdę; czemu w zagranicznych dziennikach korespondencye pisane przez naocznych świadków stale bywają wymazywane, a całe kartki i numera nawet konfiskowane; czemu hr. Lew Tołstoj radził komitetowi w Londynie zebrane składki w Anglii przesłać do ziemstw, a nie do komitetów czerwonego krzyża, do jakich rząd każe miejscowe składki przesyłać? Czemu hr. Lew Tołstoj chwali działalność ziemstwa, a prasa rosyjska rzuca na nie kalumnie?

Na te wszystkie pytania znajomi moi jedni odpowiedzieli arcy po rosyjsku: „*nużno że sztoby było i ukrast*“ — inni, że to się wszystko robi w celu nagromadzenia znacznych zapasów zboża w głębi Rosyi w przewidywaniu rychłej wojny.

Jak tam istotnie jest, ostatecznie — nie wiem — *relata refero.*

Z Rady państwa.

Cały szereg interpelacyj doczekał się na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiedzi

---

Listy Maszy do Paszy.

(Podane do druku przez *F. B.*)

6

(Ciąg dalszy.)

Ach! Paszo, Wałodja coraz głupszym mi się wydaje, chociaż jest na drodze wielkiej karyery,— sama to widzę. Prostej rzeczy, jakiegoś zdania, wyrażonego stylem książkowym, jakiejkolwiek kwestyi, wybiegającej po za rusyfikacyę, nie jest w stanie zrozumieć, — a z drugiej strony tyle w nim sprytu, gdy idzie o interes pieniężny, taka umiejętność podejścia i pochwycenia myśli ludzkich!

Muszę być bezstronną i przyznać, że pozornie, uszlachetnił się nawet, (*Polsza* to rodzaj uniwersytetu), kto jednak tak jak ja, zna głąb jego duszy, ten wie najlepiej, ile funtów zgniłych ryb wart cały charakter Wałodji. Na pozór, gruboskórny niedźwiedź, przemienia swoje futro, w lśniący, farbowany włos.. lisa. Co chwila u niego na ustach Rosya, Ojczyzna i kościół prawosławny.

A propos kościoła, wczoraj po raz pierwszy widziałam zblizka nabożeństwo katolickie. Odbywało się na ulicy, — „procesyą“ je nazywają. Śliczny, wzruszający był widok tłumu modlącego się w kornej postawie. Zgasły różnice stanów, nabożeństwo połączyło wszystkich, strojna dama klęczała obok prostej, ubogiej wyrobnicy.

Przechodząc z Wałodją ulicą mimowoli wmięszaliśmy się w tłum rozmodlonych; mnóstwo wieśniaków było ze wsi. Wałodja zgrzytał zębami, — wobec Boga podwładni zapomnieli o nim, czuł się obrażonym, że przed Bogiem a nie jego osobą schylano głowy. Mnie rozrzewniało to wielkie skupienie ducha, malujące się na twarzy wszystkich. Tak modlących się ludzi u nas nie widziałam nigdy.

Wczorajszy wieczór spędziłam u *Predsiedatelowej* sądu. Co to za miła i inteligentna kobieta.

Gdyby tak ją połączyć z Borysem! lecz dwie pokrewne dusze nigdy się nie zejdą, podobnie jak nigdy to co piękne i dobre nie ma odpowiedniej nagrody. N. p. Ty Paszo, wzór żon i matek, ideał uczennic, laureatka wyższych kursów żeńskich, doktor medycyny — i cóż ci dało życie? Najpiękniejsze lata straciłaś w gonitwie za pozyskaniem samodzielności i kawałka chleba i czy Cię ocenili należycie? nie, bo nie chcesz bić przed wszystkimi pokłonów. Z pracy nabyłaś piersiowej choroby, a w zamian za nią, leczysz za nędzną pensyę brudne żydówki i żydzięta, masz męża bez *krestów*, kupczącego skórami, dla którego po za Taszczigorodem i jego gminą kończy się świat cały. Zmęczona życiem, za jedyną rozrywkę masz nudne wizyty sprawników i jeszcze nudniejsze rodziny popa. Brr! oszaleć w takich warunkach życia.

Ale to nie tylko tam, u nas, są takie stosunki. Czy wiesz, że tu w Polsce, urzędnicy pracujący w różnych gałęziach, jak: w lasach rządowych, w powiecie, w magistracie, lub w innych dykasteryach, — ludzie bez zdolności, nieraz kapuściane głowy, mając zaledwie n. p. tysiąc rubli pensyi, rozporządzają dochodami trzech tysięcy rubli? Zkąd się to dzieje, nie wiem, lecz Fiedor Fiedorowicz utrzymuje, że to są wszystko ludzie zaradni, myślący o sobie i umiejący z rubla zrobić trzy ruble. Jak stowarzyszenie jakie trzymają się za ręce w imię wspólnych działań i korzyści.

Borys utrzymywał zawsze, żeśmy „zdemoralizowali“ Polaków i że słusznie bardzo nienawidzą nas. Tylko że on marzyciel, wolnodumiec, zna drogę do nieba, ale nie do chleba.

W każdym razie, wierz mi Paszo, iż nie warto tak bardzo zamęczać się życiem! Ja — bez Twoich zdolności, nauk i pracy, zostałam jednak żoną dygnitarza, podrzucam nim na wszystkie strony, jeżdżę karetami, bawię się z kim chcę i jak chcę, stroję się i kto wie jeszcze, jaki los czeka mnie w życiu. Ty — jesteś uosobieniem istoty żyjącej dla idei, marzycielką, wynaturzeniem naszych stosunków i epoki, jesteś jak palma wschodu, przeniesiona na obcy, zimny grunt północy...

Biedny Borys! Radzi mi wczytywać się w polską literaturę, poleca zbliżyć się do miejscowej ludności, słowem „zesłowiańszczyć się“... Boże mój! powiedz mu, że w ręce moje składa broń, którą sama pokaleczyłabym się śmiertelnie. Marzyciel! estetyk, idealista, obdarzony wrodzonym darem piękna, nie może pojąć i zrozumieć, iż w głębi serc ludzkich tyle nędzy i potworności. Chwilami przypuszczam, iż Wałodja ma racyę: on wciąż utrzymuje, iż w Borysie musi płynąć krew polska i że te jego sympatye i wyrosłe na gruncie rosyjskim ideały są tylko refleksem prawspomnień. Podług Wałodji, prawdziwy Rosyanin z ukazem w ręku cywilizuje zdobyte kraje. Z tej wychodząc zasady, Wałodja ucieka nawet na wspomnienie nazwiska Borysa. Gdyby on wiedział o odebranym liście, żandarmami oczyszczać by kazał zatrute powietrze. Może być spokojny; zanadto jestem szczęśliwą, zanadto jestem sobą, abym mogła zmienić kierunek mojego życia. Tak *cherie*, dumną i szczęśliwą jest z swojego losu

Twoja *Massa.*

Dnia 3 czerwca ...8.

Zasmucił mnie Twój list ostatni, widzę z niego, iż jesteś cierpiącą i niespokojną o mnie. Paszo kochana! w dobroci serca uroiłaś sobie niepotrzebne troski. Zdaje ci się, iż na dnie duszy kryję jakąś boleść. Chyba mnie nie znasz. Dla Ciebie ptaszku drogi, tajemnic nie mam żadnych: — jestem tak szczęśliwą i spokojną jak nigdy dotąd nie byłam.

Czemuż miałabym się smucić? czy dla tego, że jestem Wałodii żoną? Ależ, skarbie mój, wszystkie swoje wady zakrył tytułem i znaczeniem. Osiągnęłam to, co jest celem rosyjskich kobiet, to, za czem tęskniłam i co było mojem najgorętszem pragnieniem.

Nie myśl że mieszkam w odludnym, pustym jakim zaścianku, zdala od wszystkich przyjemności i powabów życia. Polska to wyjątkowy kraj, dla nas stworzony, — kraj, w którym mało kto z naszych realizuje swoje rachunki kupcom i dostawcom. Nazwa „Rosyanin“, to magiczny wyraz; na dźwięk jego roztwierają się wszystkie podwoje, wszyscy są dla nas uprzedzająco grzeczni i łaskawi. Oni muszą być takimi, formalnie dziękują nam, jeśli u nich załatwiamy nasze sprawunki. Wymarzony kraj! Dwie znajome damy, pani prokuratorowa i żona pułkownika żandarmeryi, od kilku lat jak tu mieszkają, nigdy jeszcze nie płaciły swoich rachunków i nikt, same mi to mówiły, nie śmie przesłać im takowych, — a ubierają się kosztownie i dom prowadzą na wyższą nawet, aniżeli my stopę. Wyjątkowy kraj — powtarzam raz jeszcze!

Jeżeli czasem, w rozmowie z Wałodją, zwrócę uwagę na tego rodzaju stosunki, poczciwiec, tłómaczy je słusznie przypadającą nam nagrodą, za dobrobyt, oświatę i moralność, jaką wnosimy z sobą... Zdaje mi się jednak, że co do oświaty, to lampy jej kopcą troszeczkę. Parę razy, powodowana ciekawością, byłam w miejscowem żeńskiem gimnazyum i przekonałam się, że uczennicom systematycznie zagważdżają głowy. Wprawdzie znakomicie mówią po rosyjsku, lecz w jakim języku one myślą i czują, tego nawet *nadzieratelnica*, skończony ideał *nadzieratelnic*, nie jest w stanie mimo całej pilności sprawdzić. — Najwięcej podobały mi się lekcye tańca; z całą precyzyą i smakiem, rozwijają i kształcą w tym kierunku uczennice.

Trudów w nauczaniu i uwzględnienia pedagogicznych wymagań nie widać wcale, lecz podług Fiedora Fiedorowicza i tak robimy za wiele dla społeczeństwa, złożonego z buntowników i opryszków. Kiedyś, w poufnej gawędzie z Wałodją, rozmarzony *kosselewką* wyznał, iż nie warto pracować dla ludzi nie rozumiejących humanitarnych celów *wziatoka*.

Wziatok, — jak mówi Fiedor Fiedorowicz, — to najdoskonalszy wyraz uczuć, wiążących ludzi z sobą i zmuszających ich do wspólności myśli, celów i zadań społecznych, a Polacy w swoim obskurantyzmie, jak oburza się dalej Fiedor Fiedorowicz, — ochrzcili *wziatok* brzydkiem i trywialnem mianem „łapówki“. Niewdzięcznikami nazywa wszystkich Polaków.

A jednak oni umieją być wdzięczni: pamiętasz, jak Borys opowiadał ustępy z pobytu swojego w N.? Jak go tam wszyscy Polacy lubili, jak mu wdzięczni byli za jego ojcowskie obchodzenie się z nimi! Z żalem żegnało go miasto, dla którego tyle dobrego zrobił. Przyznawał się że był wymagającym jednak dla podwładnych; karał, gdy zawinili, naturalnie bez różnicy wyznania i narodowości.

Wałodja nigdy nie będzie w jego położeniu; z każdym dniem staje się surowszym, przed kilku np. dniami, idąc z Fiedorem Fiedorowiczem ulicą, własnoręcznie osmagali szewczyka, za to tylko, że nie zdjął przed nim czapki. Pod tym względem schodzą się w swoich przekonaniach z dyrektorem gimnazyum; ten wypędza znów uczniów, jeżeli który nie dość wcześnie pospieszy powitać go na ulicy.

Wczoraj kłóciłam się z Wałodją wcale nie dygnitarskim stylem. Wyobraź sobie *cherie*, że owych dwóch malców, świeżo nawróconych, spostrzegłszy w przechodzie skradających się do kościoła, za uszy sam ciągnął przez kilka ulic do *prijuty*. Pojmuję jego gorliwość, lecz mógł ją wypełnić za pośrednictwem strażników, ale sam — fe! *shocking!*

Co to za upór w tych dzieciach! mimo całej pilności i czujności *nadzieratelnicy*, już kilkakrotnie uciekały z *prijuty*. Wałodja matkę ich, jako główną burzycielkę i niemoralnie wychowującą dzieci, kazał zamknąć na lat kilka w domu kary i poprawy. Słowem, Wałodja nie ustaje w pracy. Pochwalam jego dobre chęci, tylko to misyonarstwo, objawiające się targaniem za uszy i chłostami, nie może się pomieścić w mojej głowie, i... nieraz zbyt może lekko traktuję wszystko.

Wałodja często wyrzuca mi mój indyferentyzm na punkcie nawracania ciemnych mas podwładnego nam ludu. Kłócimy się często: może i mnie każe niezadługo, abym i ja także ciągnęła za uszy uliczników? Nie! na wszystko się zgodzę, byle tylko formy wyższego świata były zachowane.

Ach Paszo! nie troszcz się o mnie, warunki mojego życia są stokroć lepsze, swobodniejsze i szczęśliwsze od Twoich; mnie nigdy ciemno ani smutno w duszy być nie może, lubię i umiem się bawić, — a chociaż czasem zatęsknię za Tobą lub wspomnieniem pierwszej jedynej miłości, to dźwięk złota i tysiące pochlebstw, jakiemi obsypują mnie satelici Wałodji — i moje własne zdobycze łagodzą drobne, zabliźnione już rany...

Czy ostatnie to zdanie nie przypomina Ci naszej *nadzieratelnicy*, Maryi Andrejewny? nie darmo karmiła nas swojemi przekonaniami; nie bujną padły one rolę.

Całuję Cię najserdeczniej, lecz pod warunkiem, że już więcej tak smutnych nie będziesz pisać listów.

Massa.

(Dok. nast.)

ze strony prezydenta ministrów Taaffego i ministra skarbu Steinbacha.

O przedłożeniach rządowych, odnoszących się do jednorazowej zapomogi dla urzędników państwowych i do ulżenia nędzy w poszczególnych krajach wspominamy na innem miejscu.

Nadto rozdano posłom sprawozdanie ministra handlu Baquehema o zamknięciu rachunków budowy linii kolejowej Stryj-Skole przez Beskid do galicyjsko-węgierskiej granicy.

Na wniosek pos. Koppa uchwaliła Izba, że komisya dla reformy ustawy karnej ma funkcyonować stale także po odroczeniu lub zamknięciu sesyi Rady państwa.

Przechodząc do porządku dziennego, przyjęto najpierw wniosek pos. Marcheťa i towarzyszy w sprawie przyznania ulg i wsparć z powodu szkód wyrządzonych przez filokserę.

W rozprawie nad tym wnioskiem zabierali głos sprawozdawca komisyi kultury winnej p. Marchet, pp. Muth, Pfeifer, Fürnkranz i szef sekcyi Rinaldini.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku pp. Kyrlego, Edlbachera, Schauera i towarzyszy o uznanie niektórych przedsiębiorstw przemysłowych za rzeczowe.

Wniosek ten traktowany jest łącznie z takiemiż wnioskami pos. Habermanna i tow.

Oprócz wnioskodawców przemawiali w tym przedmiecie pp. Doblhammer, Swoboda i Rogl, poczem przekazano wszystkie wnioski komisyi przemysłowej.

Następnie przedsięwzięto wybór komisyi z 24 członków złożonej dla wniosku Wurmbranda i towarzyszy w sprawie uregulowania ubezpieczeń od ognia w drodze ustawodawstw krajowych. Z posłów polskich wybrani zostali do tej komisyi pp. Gniewosz Włodzimierz, Kraiński, Łoś, Rutowski i Straszewski.

Z kolei pos. Fanderlik w imieniu komisyi prawniczej zdawał sprawę z przedłożenia rządowego o hipotecznem wydzieleniu gruntów, przeznaczonych na publiczne gościńce i ulice i zalecił następującą rezolucyę do przyjęcia:

„Wzywa się rząd do przedłożenia projektu ustawy, na mocy której wszystkie dokumenty i wpisy, dotyczące tabularnego wydzielenia gruntów na cele publicznych gościńców i ulic, które dopiero mają być lub zostały już założone, następnie na cele budowy regulacyi wód, przeprowadzonej w publicznym interesie, wolne będą od wszystkich należytości skarbowych, a więc także od należytości od przeniesień."

Po przemówieniach pp. Dyka i Keila przystąpiono do rozprawy szczegółowej i przyjęto pierwsze trzy paragrafy.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek.

Sprawy miejskie.

Kraków, 18 lutego.

(Zamknięcie rachunków miejskich za r. 1890 i preliminarz budżetu na r. 1892).

(*B*) Rada miasta Krakowa dziś ma przystąpić do obrad nad preliminarzem budżetu na rok bieżący. Jest to anomalią, że Rada miejska do uchwalenia budżetu przystępuje tak późno, i że wskutek tego kasa gminna przez czas blisko 2 miesięcy pobiera dochody i czyni wydatki bez zezwolenia Rady miejskiej. Anomalią jest także, że zamknięcia rachunkowe za rok 1890 rozdano radcom miejskim dopiero z początkiem lutego, niemal równocześnie z budżetem, pomimo że rachunki zamyka się w kwietniu. Wskutek tak późnego rozdania zamknięcia rachunkowego za rok 1890 i preliminarza budżetu na rok 1892, radcy miejscy nie będą mogli należycie rozpatrzyć się w obu przedłożeniach i należycie je ocenić. Zapewne sekcya skarbowa nie omieszka wytłomaczyć tak znacznego opóźnienia.

W przewidywaniu, że dyskusya budżetowa dziś się już rozpocznie, podajemy na razie, tak z zamknięcia rachunkowego jak i z preliminarza budżetu.

W budżecie na rok 1890 preliminowano dochody na	663.328 złr.
wydatki przewidziane na 726.052 złr.	
„ nieprzewidziane na 8.444 złr.	
razem zatem preliminowano wydatki na	734.496 złr.
i spodziewano się niedoboru	71.168 złr.

Według zamknięcia rachunkowego otrzymano natomiast w roku 1890

dochodu	684.470 złr. 75 ct.
a wydano	796.098 złr. 83½ ct.
zakończono zatem ten rok niedoborem	111.628 złr. 08½ ct.

Uzyskano zatem dochodu o 21.142 złr. 75 ct. więcej niż go się spodziewano, a wydano o 62.602 złr. 83½ ct. więcej niż preliminowano. Wskutek przekroczenia budżetu a właściwie wskutek dodatkowych kredytów, pomimo nadwyżki w dochodach niedobór rzeczywisty przewyższył o 40.460 złr. 08½ ct. spodziewany niedobór. W porównaniu z r. 1889 dochód w r. 1890 wzrósł o 6.478 złr. 34½ ct., a równocześnie wzrosły wydatki o poważną sumę 70.486 złr. 51 ct. Również i niedobór wzrósł z 48.609 złr. 92 ct. na 111.628 złr. 08½ ct. czyli o 63.028 złr. 16 ct. Niedobór r. 1890 pokryto:

a) pożyczką z funduszu amortyzacyjnego w kwocie	42.208 złr. 92 ct.
b) pożyczką z dochodów roku 1891	25.994 złr. 30 ct.
c) nadwyżką dochodów z funduszu Sukiennic	19.418 złr. 47½ ct.
d) zasiłkiem z funduszu pożyczkowego	10.524 złr. — ct.
e) zasiłkiem z funduszu zakładowego	11.028 złr. 91 ct.
f) nadzwyczajnym dochodem tytułem wynagrodzenia za spalone szopy na Dajworze	4.013 złr. — ct.
	113.187 złr. 60½ ct.

Porównywając wreszcie dochody i wydatki z r. 1890 z dochodami i wydatkami r. 1884, a więc końca VII kadencyi, okaże się, iż w ciągu kadencyi VIII (1885—1890) wzrosły dochody o 97.030 złr. 43 ct., a wydatki o 195.446 złr. 57½ ct. Niedobór wzrósł zaś z 13.211 złr. 94 ct. na 111.628 złr. 08½ ct. czyli o 98.416 złr. 14½ ct.

Na rok 1892 sekcya skarbowa preliminuje wydatki:

a) zwyczajne na	736.195 złr.
b) nadzwyczajne na	33.950 „
Razem	770.145 złr.
dochody a) zwyczajne na	749.160 złr.
b) nadzwyczajne na	29.985 „
Razem	770.145 złr.

Rok bieżący miałby zatem skończyć się bez niedoboru — gdyby kredyty dodatkowe, uchwalane przez Radę miejską, nie przewyższyły sumy 2.470 złr., przeznaczonej na wydatki nieprzewidziane i ewentualnej nadwyżki rzeczywistych dochodów.

W porównaniu z preliminarzem budżetu na rok ubiegły preliminowano na rok obecny wydatki zwyczajne o 14.412 złr., wydatki nadzwyczajne o 1.459 złr., razem zatem o 16.871 złr. mniejsze, niż na rok ubiegły. Natomiast dochody zwyczajne preliminowano na rok bieżący o 58.144 złr., a nadzwyczajne o 20.985 złr. wyższe, jak w budżecie r. 1891. Zestawiając wyniki r. 1890 z preliminarzem na rok bieżący, przekonywamy się, że preliminowano dochody o 85.675 złr. 25 ct. wyżej, a wydatki o 25.953 złr. 83½ ct. poniżej rzeczywistych dochodów i wydatków r. 1890.

Brak niedoboru w preliminarzu na rok bieżący należy przypisać wstawieniu, jako dochodu nadzwyczajnego dochodu z Sukiennic w kwocie 20.985 złr., podniesieniu dodatku gminnego na potrzeby gminy z 6% na 10% od podatków stałych i podniesieniu uchwalonego w roku zeszłym dodatku na potrzeby szkolne z 6 na 12% od podatków stałych. Rada miasta ma zatem podnieść w roku bieżącym dodatki od podatków o całe 10%, a doliczając zeszłoroczne podwyższenie, dodatki gminne podniosą się o 16% w porównaniu z r. 1890.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 lutego.

Zemściła się tedy „liberalna lewica" na Kole polskiem za to, że miało nieprzepartą pretensyę, aby już raz Sejm zwołano, choćby nawet przyszło załatwienie projektów komunikacyjnych Wiednia przełożyć na dalszy ciąg sesyi parlamentarnej, po świętach wielkanocnych. „Nie chcecie wy nam dać zaraz 41 milionów na budowle wiedeńskie, — nie dostaniecie 30 tysięcy na inspektorów okręgowych", — powiedzieli podkomendni p. Plenera i temu mamy do zawdzięczenia, że znany projekt Koła polskiego o inspektorach okręgowych w sesyi przedświątecznej nie wejdzie na porządek dzienny Izby poselskiej.

Już to nie ma, jak mieć do czynienia z lewicą, gdy idzie o sprawy finansowe. Panowie z lewicy chcą być zawsze hojni ze wspólnej kasy państwowej, gdy idzie o interesa prowincyj niemieckich, — lecz pilną utrzymują straż, aby kto inny z tej kasy drobnej nawet kwoty wbrew ich interesowi nie zaczerpnął. W tym wypadku jednak oprócz tego względu występuje na jaw pewna małoduszna zaciekłość i podrażniona duma, — lewica bowiem nie przypuszczała, aby życzeniom jej mogło nie stać się zadość. A chciała ona na podarek świąteczny rzucić u stóp Wiednia 41 milionów. Stało się inaczej — Wiedeń musi zaczekać. Aby to jednak miało wpływać na odroczenie przedłożenia o inspektorach okręgowych w Galicyi, — sprawy zupełnie odmiennej natury i na wpół załatwionej, na to potrzeba tylko złej woli ze strony dzisiejszych ulubieńców rządu.

Ustawa szkolna w Prusiech.

Komisya szkolna Sejmu pruskiego po rozprawie, która trwała siedm godzin, uchwaliła §. 14 projektu rządowego, który wyznaniowy charakter szkoły stawia jako zasadę. Przeciw temu paragrafowi głosowali członkowie ze stronnictwa narodowo-liberalnego i wolnomyślnego. Paragraf ten przeszedł 19 głosami przeciw 7.

Na tej decydującej sesyi przemawiał także ks. Jażdżewski w imieniu Koła polskiego, oświadczając się za poprawką stronnictwa środkowego, która opiewa: „Jeżeli do szkoły urządzonej na zasadzie wyznaniowej uczęszczają dzieci innego wyznania, może być mianowany nauczyciel tego wyznania i prócz nauki religii może mu być powierzoną nauka innych przedmiotów za zezwoleniem nadzoru szkolnego." W dalszym toku swej mowy opisywał obszerniej stosunki szkolne w Poznańskiem, zarzucając, że niesłusznem było tworzenie szkół symultannych dla dogodzenia mniejszości wyznaniowej, skutkiem czego większość wyznaniowa doznała krzywdy. Na udowodnienie swoich twierdzeń przytoczył mowca fakt, że w W. Ks. Poznańskiem istnieje 87 szkół symultannych, do których uczęszcza około 26.000 dzieci katolickich, a około 12.000 dzieci ewangelickich. Wbrew takiemu stosunkowi wyznaniowemu dzieci uczęszczających do tych szkół symultannych uczą w nich tylko 207 nauczycieli katolickich a 209 ewangelickich; w Prusach Zachodnich istnieje 210 szkół symultannych, do których uczęszcza 30.000 katolickich a 27.000 ewangelickich dzieci. Nauczycieli w nich uczy 462 ewangelickich, a tylko 263 katolickich. W dzielnicach polskich zaprowadzone zostały szkoły symultanne tylko w interesie germanizacyi, a system ten wywołuje pośród ludności wielkie rozgoryczenie. Gdyby z tej drogi rząd raz zejść zechciał, przyczyniłoby to się wielce do uspokojenia ludności polskiej.

Jeszcze o znęcaniu się nad żołnierzami w Niemczech.

Rozprawa o znęcaniu się nad żołnierzami w Niemczech trwała jeszcze dnia 16 i była więcej ożywiona; po obu stronach widać było większe rozdrażnienie. Jest to odgłos wyniku narad w komisyi szkolnej sejmu pruskiego.

Tegoż dnia przemawiał najpierw konserwatysta Manteuffel w obronie oficerów ze szlachty, odpowiadając na zarzuty p. Bebla, iż grono oficerów w Prusiech rekrutuje się przeważnie ze szlachty, a ta już z mlekiem matki ssie pogardę dla ludu. Manteuffel zaręczał przeciwnie, że właśnie oficerowie ze szlachty starają się usilnie o dogadzanie potrzebom armii. W zarzutach poprzednich Bebla upatrzył Manteuffel nowy dowód, że kanclerz miał racyę, gdy na jednem z dawniejszych posiedzeń sejmu pruskiego podczas generalnej rozprawy nad ustawą szkolną wzywał do walki przeciw ateizmowi.

Po nim przemawiał p. Richter ze stronnictwa wolnomyślnego wśród oklasków lewicy, zwracając się głównie przeciw wywodom kanclerza. Według tych wywodów jego zdawałoby się, że się utworzyło znowu wielkie stronnictwo liberalne z wszystkich żywiołów postępowych i szerzy postrach. Ostrzegał on postępowców, aby nie dodawali otuchy socyalizmowi. Ale to ostrzeżenie jest zupełnie niestosowne. Bo rzecz ma się przeciwnie, niż kanclerz sądzi. Gdyby bowiem stronnictwo wolnomyślne zachowywało się obojętnie i chłodno wobec wad i niedostatków w administracyi państwa, wówczas tą obojętnością przyczyniałoby się do wzrostu socyalnej demokracyi. Stronnictwo jego uważa za swój obowiązek przeprowadzić dowód, że nawet wśród istniejącego ustroju społecznego możebnem jest wady usunąć. Stronnictwo wolnomyślne nie podziela strachu przed socyalną demokracyą, strachu, który teraz znowu zaczyna grasować w sferach wyższych. Stronnictwo stara się przeszkodzić temu, by niechęć do pewnych osób nie wyrodziła się w niechęć do całej instytucyi armii. Dalej zaznaczył mowca, iż bynajmniej nie pochwala wszystkiego, co i jak dzienniki piszą o sprawach wojskowych, ale właśnie te dzienniki bywają gorliwie czytane w kołach wojskowych, a nie w sferach mieszczańskich, które się o to nie troszczą. Zresztą dziennikarstwo jest zwierciadłem opinii publicznej. Jeżeli to zwierciadło teraz mniej się podoba kanclerzowi, niż na początku urzędowania, to zachodzi pytanie: czy kanclerz nie stał się więcej drażliwym, lub czy jego ostatnie objawy rządowe nie cieszą się takiem uznaniem opinii publicznej, jak na początku rządów.

Następny mowca Hausmann ze stronnictwa ludowego przytoczył długi szereg prawdziwie oburzających nadużyć, szczególnie w Wirtembergii, i skończył twierdzeniem, że kanclerz nie miał racyi, gdy mówił o zdziczeniu ludu, bo należy mówić przeciwnie, że zdziczenie w armii przenosi się na lud.

Po nim przemawiał kanclerz Caprivi w wielkiem rozdrażnieniu. Zarzucił on poprzedniemu mowcy, że mu chodziło o obudzenie niedowierzania i niechęci i zażądał wymienienia osób i złożenia dowodów.

Z Paryża.

Pierwsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych, którego oczekiwano w wielkiem naprężeniu, przeszło bez zajść, było jednakże dosyć burzliwe. Poruszono dwie ważne kwestye: projektowaną ustawę o stowarzyszeniach i nowy system cłowy.

Dep. Hubbard zażądał nagłości dla przedłożenia rządowego o stowarzyszeniach, nadmieniając, że uchwalenie nagłości będzie manifestacyą partyi republikańskiej przeciwko biskupom i kardynałom francuskim w odpowiedzi na znaną ich odezwę do katolików francuskich. Hubbard domaga się, aby rząd oświadczył wyraźnie, że projektowana ustawa ma być krokiem przygotowawczym do oddzielenia kościoła od państwa. Gabinet nie sprzeciwia się uchwaleniu nagłości, lecz odrzuca motywa, przytoczone przez Hubbarda, ponieważ nie chce nadawać swemu przedłożeniu charakteru manifestacyi antyklerykalnej. Głosowanie nad wnioskiem Hubbarda odłożono do następnego posiedzenia.

Socyalista Lafargue wystąpił z wnioskiem o zniesienie nowej taryfy cłowej, a względnie zniesienie pozycyj cłowych na środki żywności.

W odpowiedzi na ten wniosek przywódca protekcyonistów Méline miał dłuższą mowę, w której polemizował z przeciwnikami systemu cłowego i wniósł rezolucyę, według której Izba miałaby uchwalić, aby system cłowy pozostał bez zmiany w przeciągu czasu niezbędnego dla wypróbowania jego następstw. Floquet zwrócił uwagę mowcy, iż dziwnem mu się wydaje, aby Izba miała w drodze rezolucyi uchwalać utrzymanie nadal już istniejącej ustawy. Po tej uwadze Méline cofnął swój wniosek.

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

Fundacya dla sierot. Hr. Felicya Marya Czarkowska, która dawniej złożyła 120.000 złr. na utworzenie zakładu sierot dla chłopców i w którym to celu adwokat dr. Henryk Szydłowski zakupił już realność od pani Babeckiej za strzelnicą miejską we Lwowie, obecnie, jak donosi *Dziennik Polski*, przeznaczyła znów kwotę 140.000 złr. na zakład dla sierot dziewcząt. Fundacya tedy wynosi razem przeszło ćwierć miliona złr. Onegdaj odbyło się w tej sprawie posiedzenie u ordynata Czarkowskiego Golejewskiego, w którem wzięli udział prócz gospodarza: kanonik ks. dr. Lewicki, dr. Wereszczyński, dyrektor Dziedzicki, panna Machczyńska i adwokaci dr. Tadeusz i Henryk Szydłowscy. Fundacya wspomniana wejdzie w życie w jesieni. Utworzony zostanie również internat dla seminarzystów, na który to cel przeznaczyła dawniej już hr. Czarkowska kwotę 27.000 złr.

Arcyksięstwo Leopold Salvator i Blanka przejechali wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym przez Kraków do Wiednia. Celem powitania przybyli na dworzec: Delegat namiestnika Laskowski i dyrektor policyi dr. Korotkiewicz.

Prof. dr. Nadejski i prezydent miasta dr. Szlachtowski powrócili dziś rano z Wiednia.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 15 lutego 1892:

1) Wyrazić uznanie i podziękowanie panu Maciejowi Serwatowskiemu, właścicielowi dóbr Rajtarowice, za ofiarność na rzecz miejscowej szkoły ludowej; 2) przenieść Hilarego Dobrzańskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Lesienicach, ze względów służbowych, stale do Brzozdowiec; 3) przenieść Władysława Heilmanna, nauczyciela szkoły ludowej w Kamionce, stale na kierownika szkoły ludowej w Busku; 4) systemizować od dnia 1 września 1892 posadę osobnego nauczyciela religii mojżeszowej dla szkół ludowych w Złoczowie; 5) zatwierdzić wybór ks. Józefa Smetany, na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Mielcu; 6) zatwierdzić wybór Jana Biby, nauczyciela szkoły ludowej męskiej w Myślenicach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach; 7) przekształcić szkoły etatowe w Lipnicy wielkiej (powiat Grybów), i w Woli Dźwińskiej (powiat Bochnia) od 1 września 1892 na 2-klasowe o 2 nauczycielach z pełną płacą; 8) zamianować: Wandę Konopnicką nauczycielką szkoły filialnej w Sufczynie; Józefa Hanusiaka, nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Woli Batorskiej; Józefa Dworzaka, stałym młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły etatowej w Radłowie; Franciszka Kinsnera nauczycielem szkoły etatowej w Iwkowej; Michała Korzeniewicza, nauczycielem szkoły etatowej w Turce; Jana Łączaka, nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły ludowej w Radomyślu; Michała Domazara, nauczycielem szkoły etatowej w Piaskach; Rozalię Carinę, nauczycielką szkoły etatowej w Mokrzanach; Bolesława Krzyształowicza, nauczycielem szkoły etatowej w Baszni Dolnej; Bolesławę Łeszagową, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły ludowej w Zamarstynowie; 9) Emilię Ciesielską i Michalinę Głażewską, stałemi nauczycielkami szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi; 10) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego, Bolesława Baranowskiego z wizytacyi szkół ludowych w okręgu żydaczowskim i zatwierdzić przedłożone wnioski; 11) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego, dra Ludomiła Germana, z wizytacyi gimnazyum w Jaśle, zatwierdzając odnośne wnioski.

Składanie życzeń. Najwyższem postanowieniem z dnia 10 lutego br. otrzymał wiceprezydent sądu wyższego w Krakowie p. Feliks Madejewski, z powodu przejścia w stan spoczynku krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Z powodu tego wysokiego odznaczenia składał wiceprezydentowi dziś o godz. 11 przed południem życzenia swoje sąd krajowy wyższy. Po przemowie p. prezydenta Zborowskiego, tudzież seniora radców Salskiego, podziękował wiceprezydent Madejewski wszystkim zgromadzonym w dłuższem przemówieniu.

Z gratulacyą przybył również sąd krajowy z prezydentem p. Jasińskim na czele.

W muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet jutro w piątek od godziny 11—12 dla szerszej publiczności wykład dra Franciszka Bylickiego na temat Historyi najnowszej muzyki od r. 1848. Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na utrzymanie zakładu imienia dra A. Baranieckiego, można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali przed prelekcyą.

Odczyt bezpłatny. Staraniem wydziału krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej" odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny ósmy bezpłatny wykład popularny prof. dra Franciszka Tomaszewskiego „O powietrzu i wodzie". Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Zmarli. Ignacy Cygankiewicz, obywatel m. Krakowa, zmarł w 50 roku życia.

Ignacy Południowski, szeregowiec 2 pułku szaserów wojsk polskich z 1831 roku, urodzony w 1809 r., fachowy ogrodnik, na schyłku życia woźny w Towarzystwie ubezpieczeń, zmarł dziś w Krakowie.

Z teatru. W sobotę na benefis pani Siennickiej przedstawionym będzie po raz pierwszy słynny dramat Sudermanna p. t. „Koniec Sodomy", który granym jest obecnie na wszystkich scenach zagranicznych z wielkiem powodzeniem.

Z Izby sądowej. W dniu 8 grudnia ubiegłego roku, jak w właściwym czasie donieśliśmy, Stanisław Czyż, rodem ze Szczurowej, lat 24 liczący, popełnił w Olszy zbrodnię zdradzieckiego i rozbójniczego morderstwa na służącej Agnieszce Cieśli. Oskarżony stawał wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie i jednogłośnie uznany został winnym zbrodni i skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Pożar wewnętrzny wybuchł wczoraj wieczorem o godz. 6½ w domu pani Wandy Jaworskiej pod l. 21 przy ulicy Ogrodowej, t. j. w przecznicy między ulicą Warszawską a ulicą Pawią, w bliskości magazynów kolejowych, a to w mieszkaniu podstrychowem, wskutek wadliwej budowy pieca, od którego zapaliła się pod tymże podłoga. Ogień, ukryty pod piecem, szerzył się szybko i zajął większą część podłogi i belkowania w tym pokoju. Mieszkańców tej ubikacyi podstrychowej nie było przez cały dzień w domu, to też nikt z domowników nie spostrzegł wydobywającego się dymu, aż dopiero nad wieczorem dym zapełnił całą klatkę schodową i sień. — Natychmiast na dany znak alarmowy wyruszyły dwa pogotowia ogniowe pod komendą naczelnika p. Eminowicza na miejsce pożaru, gdzie po uciążliwej dwugodzinnej pracy ugaszono ogień, który już stawał się groźnym. Plutony brandmistrzów pp. Stępińskiego i Illga pracowały z wysileniem wśród dymu i gorąca.

Na miejscu pożaru byli obecni: wiceprezydent miasta p. Friedlein, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz, komisarz policyi p. Misiewicz, kapitan straży policyjnej p. Schumak wraz ze swoją strażą, tudzież oficer z pogotowiem wojskowem.

Zapiski policyjne. Wczoraj popołudniu zatrzymano 4 wychodźców do Ameryki z powiatu ropczyckiego.

Wystawa prac śp. Leopolskiego. Celem uczczenia pamięci zmarłego znakomitego naszego artysty Leopolskiego, lwowska reprezentacya Tow. sztuk pięknych urządza niebawem specyalną wystawę prac tegoż artysty. Kolekcyę, która zebrała się dotąd na utworzenie wystawy, pragnie zarząd powiększyć pracami, znajdującemi się w posiadaniu prywatnych osób. Zwraca się więc do nich z uprzejmą prośbą wypożyczenia posiadanych obrazów na czas trwania wystawy.

Z Tarnowa donoszą, że wieczorek Tow. łyżwiarskiego, który miał się odbyć w sali kasynowej dnia 27 b. m., odłożony został na dzień 29 b. m.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Sokalu pod zarządem p. dr. Józefa Łuszczkiewicza, dzieł 129, tomów 145; w Sieniawie (w powiecie jarosławskim) p. Floryana Gardziela, dyrektora szkoły, dzieł 122; w Martynowie (w powiecie rohatyńskim) p. hr. Klemensa Dzieduszyckiego, książek 122; w Rokietnicy (w powiecie jarosławskim) p. Ludwika Gorzki, dziełek 120. W dawniej założonych czytelniach powiększono biblioteczki w Skołoszowie, Brzyskach, jakoteż w szkole św. Zofii i taniej kuchni ludowej we Lwowie.

Fonetyka u Rusinów. Z powodu zabiegów niektórych Rusinów celem zaprowadzenia pisowni fonetycznej w ruskich książkach szkolnych odbyły się poufne narady wybitniejszych narodowców ruskich. Na zgromadzeniu tem uchwalono popierać to żądanie. Przeciwko fonetyce w szkołach oświadczyć się mieli prof. dr. Emil Ogonowski, pp. Wachnianin i Lewicki. *Hałyckaja Ruś*, donosząc o tem zgromadzeniu, przemawia przeciw fonetyce, która jej zdaniem nie jest niczem innem, jak tylko nową intrygą Polską, uknutą na zgubę Rusi. Znaczna część nauczycielstwa ruskiego domaga się już od dawna zaprowadzenia pisowni fonetycznej ze względów czysto pedagogicznych i dydaktycznych.

Dyrekcya kolei północnej donosi, że na linii Wigstadtl-Bautsch kolei lokalnej Zauchtel-Bautsch, został ruch ogólny w dniu 16 bm. znów otwarty.

Pomnożenie batalionów pionierskich. Planowana od dłuższego już czasu reorganizacya oddziałów technicznych i inżynieryi w armii rozpocznie się obecnie prawdopodobnie stopniowem oddzieleniem poszczególnych części obu pułków inżynieryi i wcielaniem tychże do pułku pionierskiego. Wnosić to można z doniesienia *Militär Ztg.*, że administracya wojenna zamierza utworzyć 2 bataliony pionierskie, rozwiązując równocześnie istniejące obecnie kompanie rezerwowe inżynieryi.

Z Warszawy. *Kuryer Warsz.* donosi: Z powodu wynikłej niedawno kwestyi co do używania tytułu hrabiowskiego przez osoby tutaj zamieszkałe na zasadzie paszportu austryackiego, nastąpiło następujące wyjaśnienie: Poddani rosyjscy, posiadający tytuły: hrabiów, baronów i t. p., otrzymane za granicą, mogą ich tylko w takim razie używać, o ile nastąpiło zatwierdzenie na równi z orderami zagranicznemi. Powyższy przepis do poddanych zagranicznych, w cesarstwie i Królestwie czasowo lub nawet dłużej zamieszkałych, nie może być stosowanym.

Prezes teatrów rządowych warszawskich wyjednał decyzyę generał-gubernatora warszawskiego, iż wszelkie koncerty i przedstawienia w salach ratuszowych, nie wyłączając nawet na rzecz instytucyj dobroczynnych, odbywać się mogą tylko w godzinach rannych.

Głód w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Napływ do większych miast ludności z okolic, nawiedzonych głodem, poczyna przybierać zatrważające rozmiary. W dniach ostatnich przybyło z tych okolic do Petersburga przeszło tysiąc osób, a wszystkie w najokropniejszym stanie. Epidemia tyfusu głodowego w Kazaniu przybrała tak groźny charakter, iż władza miejscowa widziała się zniewoloną urządzić kordon dokoła miasta, aby powstrzymać ile możności zawleczenie epidemii do innych miejscowości.

Główną wygraną wystawy praskiej w kwocie 100.000 złr. wygrał buchalter jednego z wiedeńskich kantorów. Los kupił w jednej z trafik wiedeńskich.

Msgr. Boccali, prywatny sekretarz papieża Leona XIII, umarł w 49 roku życia. Był on najbardziej zaufanym doradcą papieża i posiadał wielki wpływ w Watykanie. Miał wygląd i sposób obejścia nadzwyczaj młodzieńczy, prawie dziewiczy i nazywano go żartobliwie *„il ragazzacio"*, a jak wielki wpływ miał na umysł Leona XIII, dowodem tego świadectwo Francuza Des Houx, który w znanej swej książce *„Souvenirs à Rome"* pisze, że „papież nie tyle jest więźniem króla Humberta, ile raczej msgra Boccali".

Zadaniem Boccalego było odczytywać wszystkie listy do papieża, i według własnego uznania rzucać je do kosza, lub też przedstawiać je Leonowi XIII. Codziennie msgr. Boccali zdawał sprawę papieżowi z korespondencyi, jaka wpłynęła. Czynność tę Boccali spełniał z nadzwyczajną łatwością i znał dokładnie wszystkie sprawy kościoła i Watykanu, wtajemniczony był w całą dyplomacyę kuryi rzymskiej. Des Houx wyraża się o nim: „była to w słabem ciele dusza atlety".

Boccali odznaczał się wyszukaną grzecznością i umiał zjednywać sobie ludzi, a Leon XIII miał do niego nieograniczone zaufanie. Sekretarz znał wszelkie sposoby i środki, jakiemi można było wpłynąć na Leona XIII i środków tych używał z psychologiczną zręcznością. Gdy chciał w opinii papieża poniżyć jakąś osobistość, zwykle wychwalał ją wobec papieża aż do znudzenia, a papież, który dba o niezależność swego sądu, wyszukiwał wad; gdy mu się to nie udawało, — wtedy nagle Boccali spostrzegał ujemne strony swego pozornie protegowanego i uznawał się za zwyciężonego, a właściwie był zwycięzcą.

Ze Stowarzyszeń.

— **Wydział centralny Tow. wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych** ogłasza w myśl § 18 statutu, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej rozpoczną się z dniem 17 marca br. we Lwowie. — Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Teodora Marynowicza w Gwoździcu stałym nauczycielem kierującym trzyklasowej szkoły etatowej w Gwoździcu.

Składki. Na Towarzystwo im. św. Czesława opieki nad niezamożnymi uczniami narodowości polskiej na górnym Śląsku złożył dr. Bronisław Piżl 50 ct.

W. Kowalska z Nowego Sącza dla Ignacego Skórskiego w Tarnowie 1 złr.

Podziękowanie. Wieczór tańcujący na bezpłatne obiady dla biednej dziatwy szkolnej, urządzony w sali saskiej w d. 10 lutego b. r. przyniósł dochodu 1256 złr.; po potrąceniu wydatków, w kwocie 480 złr. 80 ct., wynosi czysty dochód 775 złr. 20 ct.

Komitet przysparzania funduszów, powziąwszy myśl urządzenia na ten cel wieczorku tańcującego, nie przypuszczał że wobec mało ożywionego tegorocznego karnawału zapowiedziany wieczór zgromadzi tak liczną publiczność i przyniesie dochód, który pokryje prawie miesięczne wydatki na „ciepłe obiady".

Współczucie nad niedolą biednych dzieci i ich nieszczęśliwych rodziców, tudzież gorąca chęć przyjścia im z pomocą sprowadziły te liczne zastępy osób, którym też dziękujemy na pierwszem miejscu imieniem biednych dzieci.

Serdeczne składamy podziękowanie w szczególności: komitetowi męskiemu, który nie szczędząc trudów, przyczynił się do urządzenia zabawy; pp. Zaleskiemu, Zeleńskiemu i Mieczkowskiemu za niestrudzone i tak piękne prowadzenie tańców i za pomoc w tem pp. Jastrzębskiemu, Maleszewskiemu i Ślaskiemu: WPaniom: Domańskiej, Erztowskiej, J. Kremerowej, pannie Młodnickiej ze Lwowa, pannom Estreicher i uczennicom ze szkoły św. Scholastyki, tudzież pp. Romerowi, Rozwadowskiemu i T. Estreicherowi, za artystyczne wykonanie winiet na karnecikach, kapelmistrzowi p. Hockowi za znaczne obniżenie ceny za muzykę.

Do osiągnięcia tak wielkiego dochodu z wieczoru przyczyniły się naddatki, za które także gorąco dziękujemy (wykaz tychże będzie oddzielnie podany).

Składając niniejsze sprawozdanie; podnosimy z najwię-

[illegible] przyjemnością ofiarność tych, którzy ze swych rachunków (koszta urządzenia wieczoru) znaczne stosunkowo kwoty na ten cel odstąpili (Pp. Bogusiewicz, Fenz, J. Fischer, Freege, Grabowski, Jahoda, Kornecki, Mądrzykowski, Słomski).

Wszystkim imieniem głodnych dzieci serdeczne „Bóg zapłać".

Edwardowa Korczyńska, Zygmunt Cieszkowski, Bolesław Filiński.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 lutego: Na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach, a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

W niedzielę 21 lutego: Po raz drugi „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

We wtorek 23 lutego: Po raz trzeci „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

W sprawie drożyzny mięsa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Cech rzeźników krakowskich uprasza Szanowną Redakcyę *N. Reformy*, aby ze względu na zamieszczony w dniu 5 b. m. artykuł p. t. „W sprawie drożyzny mięsa" (Głos ze wsi), zechciała podać do wiadomości publicznej następujące wyjaśnienie:

Wiadomo Szan. Redakcyi, oraz czytającej dzienniki publiczności, iż rzeźnicy krakowscy sami, uznając rzeczywistą drożyznę mięsa, przedsięwzięli kroki, aby temu zaradzić, o ile to w ich mocy. Podstawą do rozpoczęcia narad i kroków w tej mierze była okoliczność, iż rzeźnicy, jeżdżący po kraju, aby nabyć towar t. j. bydło, powrócić musieli z niczem, ponosząc daremnie koszta, ponieważ towaru tego nie mogli kupić, bo był bardzo drogi.

Tymczasem Szan. autor owego „Głosu ze wsi" twierdzi, iż bydła w kraju naszym mamy ilość wystarczającą na potrzeby, (może dworów, lecz nie miast i rzeźników), lecz bydło to wysyłanem bywa w świat i sprzedawanem za pośrednictwem żydów.

Jest w tem wiele prawdy, iż wiele bydła wykupują izraelici, lecz przecież nie jest to winą rzeźników, że pp. rolnicy tak skwapliwie przychówek swój im sprzedają i nikt z nich nie dba o zapobieżenie takiemu pośrednictwu.

Rzeźnicy krakowscy nie mogą w żaden sposób sprowadzać do rzezalni miejskiej na rzeź bydła półpaśnego, lub t. zw. przez Szan. autora „braków", gdyż na to nie pozwala ustawa, ani czuwający nad jej wykonaniem p. weterynarz miejski.

Trzeba również dodać, że i Szan. publiczność krakowska nie jest przyzwyczajona do podobnie lichego towaru, a nadto, o czem Szan. autor zdaje się nic nie wie, że wysoki podatek konsumcyjny płacić trzeba taki sam od sztuki spaśnej, jak i od wybrakowanej, zatem rzeźnikom wielce zależeć musi, aby kupowali bydło najpiękniejsze i w najlepszej jakości, na „brakach" bowiem bezwarunkowo sami największe straty ponosić muszą.

Ciężki zarzut, zawarty w twierdzeniu Szan. autora, iż rzeźnicy przyzwyczaili się mieć duży zysk i duży procent, odpartyby został najlepiej i najdosadniej historyą cechu krakowskich rzeźników, którą warto, aby Szan. autor starał się poznać, a niezawodnie wówczas nie posunąłby się do tak nienzasadnionego twierdzenia. Możemy służyć bardzo licznemi dowodami, iż niegdyś zamożni, rzetelni, zapobiegliwi i pracowici majstrowie popadli w ostateczną nędzę, której powodem bywało najczęściej jedno niefortunne zakupno bydła.

Gdyby Szan. autor znać mógł dokładnie olbrzymie kwoty podatków, jakie płacimy, i najskromniejsze potrzeby rodzin, które przecież wyżywić mamy obowiązek, przekonałby się, iż bardzo zadowolonym czuje się rzeźnik, gdy za swój trud po sprzedaży partyi bydła osiągnąć zdoła 2, a najwięcej 3%. — Takie zyski, z przeproszeniem (własne słowa Szan. autora) chyba nie mogą budzić zazdrości.

My rzeźnicy ufamy całkiem Szan. autorowi, gdy pisze, że na wsi swojej, własnej czy dzierżawionej, miewa rocznie 10 sztuk bydła do sprzedania, lecz nie spaśnego, bo nie ma gorzelni, a żywionego słomą, plewami, a wreszcie grochowianką.

Otóż takiego właśnie bydła rzeźnik krakowski nie kupi, bo ono nie jest dla niego przydatne, a nabędzie je izraelita, najczęściej na wyrąb w tej samej wsi, lub wyprowadzi je za granicę, do fabryk, wyrabiających ekstrakty mięsne, a fabryk takich w naszym kraju niema. Ceny płacone za takie bydło są niskie, bo za lichy towar, którego rzeźnik krakowski nie potrzebuje, a inny kupuje jak z łaski, dobrze płacić niepodobna. Pozostaje więc p. hodowcy lepiej żywić bydło, jeżeli ma czem, lub samemu wywozić za granicę, a wówczas po sprzedaniu noże mieć w zysku skórę. Najlepiej jednak wyjdzie, gdy je sam spożyje, a pod tym względem pouczającą jest relacya czcigodnego i prawego obywatela kraju p. Gniewosza, który ku przestrodze dla innych opisał swoją przygodę z nierogacizną w Wiedniu.

Twierdzenie Szan. autora, jakoby rzeźnicy nie mogli się obchodzić bez pośrednictwa żydów, także wyjaśnić musimy:

Stanowczo nie jest prawdą, aby rzeźnicy wozili ze sobą izraelitów, gdy się udają na zakupno towaru, lecz jest smutną prawdą, iż bardzo często, gdy przyjeżdżają do dworu, zastają tam już żydka-pośrednika i nie są w stanie bez niego zawrzeć umowy o zakupno, bo się trafia (niech Szan. autor się nie obrazi), że na każdej z przeznaczonych na sprzedaż sztuk bydła, żyd ów ma już ¾ części całej wartości, a resztę po sprzedaży dopłaca tylko właścicielowi. Zupełnie taka sama historya jak i przy zbożu, na które zaliczki bywają pobierane, gdy ono jeszcze na pniu. Wiecej chyba nie trzeba Szan. autorowi mówić, — a za to, co się powiedziało, pięknie przeprosić możemy. Zresztą izraelici kupują bydło jako członkowie wiedeńskiego towarzystwa i chociażby towar był najgorszy, na który krakowski rzeźnik ani patrzeć nie może, towarzystwo na takiem zakupnie jeżeli nie zarobi wiele, to i nie straci.

Sam Szan. autor przyznaje, że jak gospodaruje od lat 10, nie zdarzyło mu się nic sprzedać „naszym" pp. rzeźnikom. Wyjaśniwszy powyżej, jakiego towaru potrzebują rzeźnicy krakowscy i w jaki sposób towar bywa sprzedawany, nie potrzebujemy się już pytać, komu sprzedawał owe 10 sztuk bydła, — bo my to dobrze wiemy, — ale przepraszamy bardzo, nie jesteśmy temu winni.

To jest ta sama smutna prawda, co i ze sprzedażą np. mleka i wysyłaniem go do miasta. My wiemy, kto je kupuje i kto przywozi. Spojrzyjmy tylko od rogatki mogilskiej: Czyżyny, Mogiła, Kościelniki, Krzysztoforzyce itd., sami pachciarze izraelici dla wygody, a pewno i potrzeby dworów utrzymywani. Gdy rzeźnik za towarem do takiego dworu zajedzie, pachciarz pokazuje mu bydło na sprzedaż przeznaczone, on ma najdokładniejsze wiadomości, kiedy się krówka ocieli, bez niego wreszcie nie ma mowy o kupieniu, bo on tylko oznacza cenę, a nikt inny.

Nie mówimy, broń Boże, aby nie było wyjątków, bo rzeźnicy krakowscy zakupują spaśny towar także i u czcią odzianych obywateli kraju, jak Sapiehów, Sanguszków, Badenich, Słoneckich, Potulickich, Gniewoszów, Rylskich, Starowieyskich, Męcińskich, Żeleńskich i wielu innych, — a ten stosunek handlowy przechodzi z ojca na syna i podtrzymuje bez pośredników dobrą dotąd, a z pewnością i na przyszłość, sławę rzeźników krakowskich.

Miasto Kraków potrzebuje przeciętnowo 500 wołów na tydzień, a cóż dopiero Lwów i inne mniejsze miasta. Uboższa ludność Krakowa zaopatruje się w mięso gorszych gatunków, nabywane za rogatkami miasta we wsiach okolicznych. Bardzo byłoby źle z mięsem dla mieszkańców i rzeźników, gdyby jeden majątek, tak jak szan. autora, dawał na cały rok 10 sztuk źle karmionego bydła. Tą ilością i jakością towaru niepodobna byłoby obżywić ludności.

O kształceniu młodzieży rzeźniczej na pożytecznych krajowi pracowników nie możemy pouczać Szan. autora, — zaprosić możemy, jak i każdego, kto się tem interesuje, do cechu naszego, gdzie jest jawność, niechaj się przypatrzy i wówczas sądy wydaje. Dobre rady przyjmujemy z wdzięcznością, a tymczasem czynimy to wszystko, co nam sumienie i godność nakazują.

Cech rzeźników krakowskich uczynił sam z siebie pierwsze kroki, aby drożyźnie mięsa zapobiedz. Naradzaliśmy się nad tem nie dla własnych korzyści, każdy to zrozumie, lecz dla dobra ogółu. Jeżeli w legalnej drodze pragniemy otwarcia granicy rumuńskiej dla bydła, to także wierzymy, że ogół konsumentów, a nie my, miałby z tego pożytek.

Bez jakiegokolwiek żalu do Szan. autora kończymy naszą odpowiedź na jego zarzuty, dowodzące, iż tak, jak bardzo wielu, nie widzi on złego koło siebie, a wśród rzeźników złe to wynaleźć usiłował i dodajemy, iż nie mając ani czasu, ani środków na takie rozprawy piśmienne, nie będziemy się z Nim więcej spierali i wszelkie dalsze zarzuty bez odpowiedzi pozostawimy.

Cech rzeźników krakowskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Apoteoza Kopernika,** obraz H. Siemiradzkiego, wystawiony został przez warszawskie Towarzystwo zachęty sztuk pięknych na widok publiczny. *Wiek* w ten sposób opisuje nowe dzieło Siemiradzkiego:

„Na tle pysznego nieba włoskiego, przed jakimś marmurowym portykiem renesansowym, stoi, na słupie z marmuru kolorowego, popiersie Kopernika z marmuru kararyjskiego. Z lewej strony, od widza, wieńczy go skrzydlata Sława, wkładając mu na szyję wieniec z żółtych nieśmiertelników; z prawej Urania, czy uosobienie astronomii, z cyrklem w jednej, z narzędziem uzmysławiającem system Kopernika w drugiej ręce; u stóp popiersia siedzi Historya z księgą i piórem, a na lewo, u dołu, klęczy nasza wiejska dziewczyna, podając Historyi wieniec z kwiatów polnych.

„Niebo pyszne, zwyczajnie — włoskie niebo Siemiradzkiego, postacie alegoryczne, otaczające popiersie, trzymane w tonie poważnym, akademickim; zarówno pełne uroczystości ich twarze, jak ciemne, jak u Astronomii, albo bogate, jak u Historyi, szaty, zlewają się w tę łagodną, pogodną harmonię, którą się wszystkie niemal utwory tego pendzla odznaczają.

„Z całego jednak obrazu, jak ze wszystkich apoteoz i obrazów alegorycznych, wieje pewien chłód i sztywność; czuł to widać artysta i dlatego do trzech postaci alegorycznych dodał czwartą, realną, ze świata żyjących wziętą.

„Wprawdzie obecności wiejskiej dziewuchy z wieńcem niepodobna sobie logicznie wytłomaczyć, bo jeśli kto o czem, to lud nasz najmniej wie o Koperniku, ale pomysł wprowadzenia tej postaci ze stanowiska artystycznego nazwać można szczęśliwym. W martwy z konieczności obraz wprowadza ona prąd życia, łączy apoteozę z rzeczywistością, zimną alegoryę otacza pewną atmosferą ciepła, wlewa niejako pulsującą krew w żyły tych figur akademickich".

— **Na posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Tow. przyjaciół nauk** w Poznaniu wybrano na członka korespondenta Tow. przyj. nauk naczelnego archiwistę Gjomo z Wenecyi, a następnie przyjęto na członków Tow. pp. Marcelego Czarneckiego z Rakoniewic i Tomasza Kozłowskiego z Pławinka. W dalszym ciągu odczytał prezes wydziału dr. Z. Celichowski drugą część pracy ks. prof. Kujota z Pelplina p. n. „Sprawa toruńska z r. 1724". Pod koniec posiedzenia złożył przewodniczący Tow. przyjaciół nauk hr. August Cieszkowski na ręce wydziału dalszy ciąg dokumentów weneckich, odnoszących się do historyi polskiej. Przedłożona część dokumentów, która ogłoszoną zostanie w tegorocznym roczniku Towarzystwa, dotyczy czasów Kazimierza Jagiellończyka i zawiera jak dawniejsze wiele szczegółów nieznanych, jak np. o poselstwie Kalimacha do Wenecyi i Rzymu, kilka listów Kazimierza Jagiellończyka do Papieża itd.

— **Wiek XIX.** Zeszyt IV tomu II dzieła O. Leixner'a p. t.: „Wiek XIX obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki"; w opracowaniu według oryginału Franciszka Rawity (Gawrońskiego) pod kierunkiem redakcyi *Tygodnika illustrowanego* wyszedł z pod prasy i zawiera dzieje polityczne do upadku cesarstwa we Francyi, do początku wojny włoskiej (1852—1859), od wojny włoskiej do odnowienia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, prądy panujące od roku 1848 do r. 1869 i literaturę w tym okresie.

— **Piotr Loti** wydał nową powieść, która jednak pomimo głębokiego odczucia poezyi, jaką tchną pojedyńcze ustępy, zawiodła oczekiwania wielbicieli autora „Rybaka Islandzkiego". Romans nosi tytuł: „*Widmo Wschodu*", a sam autor odgrywa w nim główną rolę. Nieprzeparta tęsknota każe mu jechać do Stambułu dla odszukania odaliski haremu, w której się kochał młodzieńcem. Czytelnik domyśla się, że Loti dozna zawodu i odnajdzie Azyadę Hanum jako bezzębną babę lub roztyłą matkę licznego potomstwa, tymczasem odnajduje on tylko jej grobowiec. Scena na cmentarzu i opisy Konstantynopola w nocy są arcydziełem pod względem kolorytu i obrazowości.

— **Astronomowie** odkryli w r. 1891 nowych 21 planet, tak iż ogólna ich liczba wynosi obecnie 323. W r. 1890 odkryto 15 asteroidów a z ogólnej liczby 277 tych małych planet, krążących między Marsem i Jowiszem, największą ilość, bo 80, odkrył wiedeński astronom Palisa, pierwszą z nich, już w r. 1874 odkrytą, nazwał „Austria".

— **Sacher Masoch,** osławiony nowelista beznarodowiec, który mszcząc się za uczucia, jakie w społeczeństwie polskiem budzi pamięć jego ojca, nie szczędzi nam nienawiści i potwarzy, w najnowszej nowelce swojej w *Revue des deux mondes*, prześcignął sam siebie niedorzecznością pomysłu. Starosta Tarnowski, ginąc w boju z Tatarami, obawia się, aby żony jego nie porwano w jasyr do seraju padyszacha i trawiony zazdrością, związuje przysięgą wiernego kozaka, żeby, wyprzedzając pogoń, wpadł do jego zamku w Hogg (*sic*) i śliczną starościnę udusił. Kozak spełnia rozkaz, nie dając się zmiękczyć groźbą, ani prośbą ani przekupić złotem, ani bezwstydnemi pieszczotami, któremi go starościna usidlić usiłuje. Spełniwszy przysięgę, dziękuje Bogu, że nie uległ pokusie. „Spogląda w niebo z takim spokojem, jakby patrzał w źrenice samego Boga". Temi słowy kończy się nowela.

Dział ekonomiczny.

Walne nadzwyczajne zgromadzenie ogólne członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką, odbędzie się w Krakowie dnia 3 marca 1892 o godzinie 3 po południu w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy Marka Nr. 5. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wnioski komitetu, wybranego na ogólnem zebraniu z dnia 31 grudnia 1891, w przedmiocie zmian statutu. 3) Wybór członków Rady nadzorczej.

Towarzystwo wzajemnego kredytu mieszczan w Stanisławowie. Dnia 7 lutego b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Dyrekcya w sprawozdaniu swojem zaznaczyła przedewszystkiem bardzo znaczny rozwój instytucyi.

Z czystych zysków za rok 1891 w kwocie 2500 złr. 95 ct. w. a. przeznaczyło walne zgromadzenie po uchwaleniu najwyższej statutami dozwolonej 6 prc. dywidendy od udziałów i stosownem zasileniu funduszu rezerwowego, 20 złr. na rzecz domu narodowego w Cieszynie, 10 złr. na budowę pomnika Al. hr. Fredry we Lwowie, 50 złr. na rzecz bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, 25 złr. dla miejscowego funduszu wdów i sierot po nauczycielach szkół ludowych, 15 złr. na rzecz stowarzyszenia dyetaryuszy w Stanisławowie, a wreszcie 200 złr. na utworzenie funduszu zapomogowego dla zubożałych mieszczan i rzemieślników miasta Stanisławowa.

Pragska Izba handlowa w petycyi wniesionej do Wydziału krajowego, wykazuje braki w sieci kolei lokalnych i domaga się usilnie wypracowania projektu budowy dróg żelaznych. Niemniej Izba handlowa domaga się utworzenia krajowej Rady kolejowej.

Losy Stanisławowskie. Główna wygrana 9000 złr. padła na nr. 22.429, druga 600 złr. na nr. 9544.

Przy ciągnieniu 3 prc. losów Bodenkreditu z roku 1880 padła wygrana 40.000 na ser. 1688 nr. 44; druga wygrana 2.000 złr. na ser. 1.924 nr. 51.

Losy Józefowskie: główna wygrana 10.000 złr. padła na ser. 5.585 nr. 9.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 18 lutego. Izba posłów dopóty nie zostanie odroczoną, dopóki komisya budżetowa nie ukończy obrad nad wiedeńskiemi zakładami komunikacyjnemi.

Konferencye Wekerlego i Steinbacha dziś się skończą.

Wiedeń, 18 lutego. Car wezwał Hurkę telegraficznie do Petersburga.

Przypisują temu znaczenie polityczne.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 lutego. Stan zdrowia arcyks. Maryi Waleryi: W nocy często suchy kaszel, temperatura 38·4, puls dobry 96 do 108. Zapalenie nie rozszerzyło się dalej.

Wiedeń, 18 lutego. Komisya budżetowa przekazała przedłożenie o dodatkach drożyźnianych dla urzędników państwowych osobnej podkomisyi z trzech członków.

W dalszym ciągu obrad nad projektem o środkach komunikacyjnych Wiednia zastrzegł się Piniński przeciw zarzutowi, jakoby Polacy sprzeciwiali się popieraniu interesów Wiednia. Koło polskie gotowem jest zgodzić się na wszelkie ofiary, ponieważ w podniesieniu stolicy upatruje interes państwa; żąda tylko zupełnej jasności co do zobowiązań państwa. Polacy domagają się, aby państwo zobowiązało się tylko do takich ofiar, jakich wymaga najbliższy sześcioletni okres robót budowniczych; roboty, po za okres ten wychodzące, powinny być, zdaniem mowcy, wykluczone.

Szuklje zastrzega się także przeciwko zarzutowi, jakoby Słowieńcy niechętnie byli usposobieni dla przedłożenia i w ogóle nie chcieli popierać interesów stolicy.

Minister skarbu oświadczył, iż projekt jest finansowo uzasadniony, jakkolwiek uznał potrzebę oszczędnej gospodarki ze względu na uregulowanie waluty, jakoteż projektowaną budowę kolei w krajach alpejskich i północno-wschodnich.

Wiedeń, 18 lutego. Subkomitet komisyi budżetowej dla projektu rządowego o zapomogach drożyźnianych dla urzędników uchwalił przyjąć projekt rządowy bez zmiany.

Wiedeń, 18 lutego. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 15 lutego. Banknotów w obiegu było za 409,420.000 złr., mniej o 12,350.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 246,442.000, mniej o 33,000 złr.; w portfelu wekslowym było za 137,014.000 złr., mniej o 13,527.000 złr.; w lombardzie było 26,294.000, mniej o 1,182.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 47,374.000 złr., więcej o złr. 9,591.000 złr.

Berlin, 18 lutego. Cesarz i książę Henryk uczestniczyli wczoraj na parlamentarnym obiedzie u kanclerza Capriviego. Nie poruszano żadnych kwestyj politycznych ani parlamentarnych.

Berlin, 18 lutego. Parlament niemiecki zakończył wczoraj rozprawę nad budżetem oddziału sprawiedliwości w wojsku i uchwalił część poprawki, wniesionej przez pp. Buchla i Richtera o reformie procedury karnej w wojsku, oraz jednę część rezolucyi komisyi o ułatwieniu żołnierzom zanoszenia zażaleń, a odrzucił inną część tej rezolucyi, która żądała pielęgnowania uczuć religijnych u żołnierzy.

Rzym, 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej na zapytanie p. Antonellego odpowiedział Rudini, że za nieuzasadnione uważa wieści o zerwaniu stosunków między Menelikiem a Ras-Mangaszą i o przewidywaniu wojny między krajem Tigre, w końcu dodał, że kierunku polityki afrykańskiej zmieniać nie myśli.

Rozprawa nad rozruchami na uniwersytetach trwała dwa dni. W końcu oświadczył minister oświaty, że te rozruchy, powtarzające się co roku na uniwersytetach, są hańbą dla Włoch i nie dadzą się niczem usprawiedliwić. Przyznał, że późno chwycił się środków surowych, ale zapowiedział, iż teraz postanowił wytrwać do końca i użyć środków ostatecznych. Oświadczenie to przyjęła Izba oklaskami i w imiennem głosowaniu uchwaliła porządek dzienny, proponowany przez p. Beltrami'ego, skoro rząd na to się zgodził.

Na temże posiedzeniu wniósł p. Imbriani interpelacyę o wyraźne naruszenie traktatu berlińskiego przez jedno mocarstwo traktatowe, — przez które, niewiadomo.

Lugdun, 18 lutego. Francuski związek stowarzyszeń ludowych wzywa wszystkich robotników francuskich, by na dniu 6 marca udali się do przedstawicieli władz publicznych i by żądali zniesienia ceł na artykuły spożywcze.

Bukareszt, 18 lutego. Z pierwszej kuryi do senatu wybrano 42 konserwatystów, 9 opozycyonistów, a o 9 mandatów odbędą się wybory ściślejsze.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 18 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	721·3 mm	724·4 mm	728·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,4	—5°,8	—5°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	W 2	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	93%	74%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy i we dnie nieznaczny śnieg.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 lutego 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	55
Zjednoczony dług w srebrze	94	05
Austryacka renta złota	111	20
5% austryacka renta (marcowa)	102	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1032	—
Akcye kredytowe	307	—
Londyn	118	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	92½

Wiedeń, 18 lutego. Ruble papierowe 116·—. Cena nafty 18—21·75. Spirytus 21·87; żyto 10·24; pszenica 10·66; jęczmień 6·43.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 18/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płaci		żąda	
Ruble papierowe za 100 rubli	115	50	117	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne " "	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. I Emis.	96	50	97	50
4% " " " II Em.	94	70	95	70
4½% " " "	99	20	100	—
5% " Banku hip. z prem. 10%	107	80	108	—
5% " " zwr. za 40 lat	100	30	101	—
4½% " "	98	20	99	—
5% " Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% " likwidac. 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 17/2.

	płaci		żąda	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	319	—	322	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% " " okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	50	105	20
[illegible]	[illegible]		[illegible]	

Warszawa, dnia 17/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płaci		żąda	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% " " II Em. 100	101	75	—	—
5% " " III Em. 100	101	90	—	—
5% " " IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 17/2.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płaci		żąda	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94	60	95	80
5% " srebrna za złr. 100	94	10	94	30
4% " złota za złr. 100	111	25	111	50
5% " papier. nowa za złr. 100	102	80	103	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	138	—	139	—
5% z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	—	140	50
5% z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	50	148	50
z r. 1864 bez % całe za 100	182	25	183	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płaci		żąda	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	20	102	40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140	—	140	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	134	25	134	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płaci		żąda	
[illegible]	[illegible]		[illegible]	

Listy zastawne.

	płaci		żąda	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	118	25	118	75

Losy.

	płaci		żąda	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	90	7	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	50	186	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	65	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	10	17	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	25	21	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płaci		żąda	
10·—	Anglobank na 200 złr.	[illegible]	50	157	50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	[illegible]	—	114	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308	25	308	50
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	339	50	340	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	206	50	207	—
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1035	—	1040	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	237	25	237	75
[illegible]	Ferdynanda Półn.	[illegible]		[illegible]	
[illegible]	Karola Ludwika	[illegible]		[illegible]	
[illegible]	Lwowsko-Czerniow.	[illegible]		[illegible]	

Ogłoszenie.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1891 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia d. 25 marca 1892 r.

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye za rok 1891, iżby **najpóźniej do dnia 29 lutego b. r.**, pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, 15 lutego 1892. 400 1 3

Dyrekcya
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie (Sukiennice).

Do sprzedania w Krakowie
duża realność
w pobliżu Wisły, z obszernemi budynkami mieszkalnemi i innemi, pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki, nadająca się również na jaką fabrykę.

Wiadomości udziela kancelarya **adwokata Dra bar. Lewartowskiego**, ul. Grodzka, L. 20, w Krakowie. 401 1 4

Dla gospodyń domu!
MAGGI przyprawy do rosołu
u *Jana Miki* w Krakowie. 309

Dom jednopiętrowy
od strony południowej, **z ogrodem, przy ulicy Szlak, L. 32**, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość tamże u właściciela. 403 1 3

Poszukuję 388 2 3
zdolnego kopisty
od 1 marca 1892 roku.
A. Szubert, fotograf w Krakowie, ul. Krupnicza, 7.

Cukiernia U. Spargnapani w Tarnowie
poszukuje 386 2 5
praktykanta
z ukończoną najmniej 4 klasą ludową.

Skład i Export
wszelkich istniejących artykułów handlowych
Pierwszego polskiego
przedsiębiorstwa wysyłkowego
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse, I.
Poleca taniej niż wszędzie:

Artykuły toaletowe: perfumerye, mydełka, wody piękności, kolońskie, pudry, kosmetyki i t. p., wszystkich wyrobów i fabrykantów.
Artykuły balowe: wachlarze, kwiaty sztuczne, całe bukiety i pojedynczo, bieliznę damską i męską, krawaty, ordery kotylionowe, bižuteryę i galanteryę, kalosze itp.
Artykuły gumowe i z kauczuku, hygieniczne, chirurgiczne, domowe i techniczne. (Cenniki na specyalności wysyłam **gratis i franco.**)
Artykuły dla pp. artystów i artystek malarzy: farby artystyczne, płótna i wszelkie potrzeby do każdego malowania.
Artykuły: Farby, lakiery i przybory malar., zupełnie do użytku gotowe, lub suche do każdego malarskiego użycia.
Artykuły domowe: maszyny do prania, magle, wyżymaczki, mydło, krochmal, świece Milly, **kasy żelazne ogniotrwałe, latarnie** itp.
Artykuły gospodarskie: maszyny rolnicze, pasy, gurty i węże (schlauchy) do maszyn, smarowidła, oleje i wszelkie potrzeby techniczne.

Słowem, co kto potrzebuje, niech zamawia u mnie, wszelkie zamówienia wysyłam za zaliczką **odwrotnie** i ściśle według życzenia.

305 6 0 Z poważaniem
Albin Krajewski.

Udziela lekcyj tańców
Józefa Ekerowa
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci. 2668 42

Kamień
w najlepszym gatunku, **piaskowiec**, zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne, z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia od 10—22 złr. za metr kub. stosownie do wyrobu i wielkości **Zarząd dóbr Sułków poczta Wieliczka.** 255 4 13

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus) 368 2 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Nauczycielka, Niemka,
z językiem francuskim i muzyką,
Nauczycielka, Polka,
z doskonałym językiem francuskim i niemieckim, rysunkami, począt. malarstwa i muzyki, poszukują umieszczenia przez **Biuro Mme Stéphanie**, Kraków, Długa, 7. 356 3 3

Piękny folwark
45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 7 0

Dom nowy II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówką, reszta przy hipotece. Wiadomość **w Biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ul. Grodzka, L. 30, na dole.

TUTKI
(GILZY)
z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,**
poleca
F. Szukiewicz
w Krakowie 3 15 0
Rynek główny, Linia A—B.

Kuchnia Polska
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
Śniadania, obiady i kolacye
czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. — **Dla panów abonentów ze znacznem ustępstwem.**
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności. 56 19 20
Józef Bielawski.

Nadleśniczy
29 lat mający, kawaler, który znacznemi lasami zarządzał, obecnie w miejscu, poszukuje **odpowiedniej posady na żonatego.** 379 2 2
Adres: **A. M. 100** poste rest. **Pakosław Rawicz** W. Ks. Poznańskie.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony n spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
137 58 0

KASY
najlepiej i najtaniej sprowadzać od
Albina Krajewskiego
Wiedeń, I. Giselastrasse, Nr. I.
proszę porównać cenę z innemi 332 11

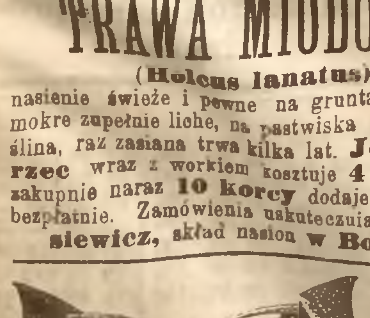
Nr.	0	0½	1	2	3	4
złr.	65,	78,	100,	120,	135,	160.

Nowo utworzony
handel delikatesów i win
IGNACEGO KRONFELDA
w Krakowie, ul. Zielona, poszukuje
praktykanta.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 360 2 2

Posada do objęcia.
Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy. 281 7 0
Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30.

---

2 pokoje od frontu lub od tyłu
w Rynku, A—B, III piętro, **natychmiast do wynajęcia.** 339 3 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 42 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Zdolny Magister farmacyi
z dyplomem, znajdzie umieszczenie z dniem 15 marca b. r.
w aptece „pod koroną"
Alfr. Blumenthala
w Bielsku (Szląsk). 364 3 3

Dla PP. Urzędników c. k. kolei państwowej
SZPADY
w skórzanej pochwie złr. 9.50, w stalowej 10 złr.,
oraz wszelkie
przybory do umundurowania
według przesłanych cenników poleca
MAGAZYN ANDRZEJA SCHULTZA
w Krakowie, Rynek. L. 32. 404 1 3

Ogłoszenie.
Walne Zgromadzenie
Członków Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc" w Dobczycach
odbędzie się
w dniu 27 lutego 1892 roku o godzinie 5 popołudniu w lokalu kasy Stowarzyszenia.

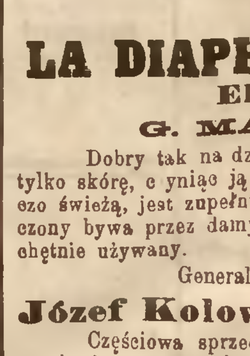
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunków za r. 1891.
2. Wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1891.
3. Wniosek co do rozdziału czystego zysku za rok 1891.
4. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i tychże zastępców.
5. Wybór Komisyi kontrolujacej na rok 1892.
6. Wnioski samoistne członków.

Zamknięcie rachunków za rok 1891 mogą członkowie przeglądnąć w kasie Stowarzyszenia. — Wstęp na Walne Zgromadzenie mają członkowie za okazaniem własnej książeczki udziałowej.

Dobczyce, 15 lutego 1892 r. 402

Rada Nadzorcza
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc" w Dobczycach.
Sekretarz *Jan Wątorek* w. r. — Prezes *Jan Glaser* w. r.

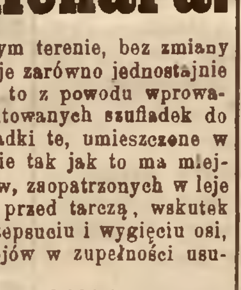
FABRYKA ROLET i DYWANÓW
Józefa Köhlera w Korczynie
koło Krosna
poleca swoje wyroby, jak:
rolety do okien od 80 centów i wyżej,
dywany-chodniki 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1.50 metr,
dywany 130/200 od 4 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę,
dywany 180/250 od 6 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.
Składy komisowe: 82 13 45
w Krakowie w Bazarze dla wyrobów krajowych,
w Przemyślu w Bazarze dla wyrobów krajowych,
we Lwowie u Antoniego Güdiensa, Plac Maryacki, L 8;
w Tarnopolu u W. Michałowskiego, Plac Sobieskiego, i w Domu komisowym rolniczym,
w Bochni u Pawła Niedzielskiego.
Cenniki z Korczyny wysyłam na łaskawe żądanie franco.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanie. 2505 42 0



Piękność twarzy
LA DIAPHANE "SARAH BERNHARDT"
ELEGANCKI PUDER RYŻOWY
G. MAZUYER & Co w PARYŻU.
Dobry tak na dzień jak i wieczór, trzyma się dobrze, upiększa nietylko skórę, czyniąc ją różową, lecz także czyni ją delikatną i młodzieńczo świeżą, jest zupełnie nieszkodliwy. Na wszystkich wystawach odznaczony bywa przez damy z najwyższych domów i przez świat artystyczny chętnie używany.
Generalny skład Engros dla Austro-Węgier
Józef Kolowrat, I., Wildpretmarkt, 3, Wien.
Częściowa sprzedaż we wszystkich składach perfum, drogueryach, aptekach i niektórych golarniach. 2916 10 24



Nieporównanej doniosłości dla gospodarzy
siewnik systemu Fr. Melichara.



Do użycia na każdym terenie, bez zmiany położenia skrzyni, sieje zarówno jednostajnie pod górę i z góry, a to z powodu wprowadzenia nowości patentowanych szufladek do wsypu ziarna. Szufladki te, umieszczone w środku pod osią, a nie tak jak to ma miejsce u innych systemów, zaopatrzonych w leje z boku łyżeczek lub przed tarczą, wskutek czego ulegają łatwo zepsuciu i wygięciu osi, wadliwości tych ustrojów w zupełności usuwają.

Siewnik ten konstrukcyi lekkiej, a przytem trwałej, silnej i nad podziw pojedynczej, zamiast wszelkich skomplikowanych przyrządów, posiada jednę tylko dźwignię, zastępującą walce przenośni itp. Wskutek tego pojedynczego ustroju jest on najlżejszym z istniejących siewników.

Siewnik Melichara może być w ciągu pięciu minut, bez odkręcenia jednej nawet śrubki, zmienionym do siewu buraków, rzepaku i kukurudzy i na odwrót do zboża.

Zarówno nadzwyczaj praktyczny, lekki, a przytem tani, zjednał sobie ten siewnik w krótkim przeciągu czasu prawie wyłączne prawo obywatelstwa w Czechach i Morawie, rugując równocześnie wszelkie innych systemów siewniki, pochodzące z innych krajów koronnych monarchii, czego dowodzą tysiące listów dziękczynnych do wynalazcy ze wszech stron napływających.

Powodując się zawsze zasadą dostarczania praktycznych i tanich, najnowszym wymogom postępu na polu gospodarstwa rolnego odpowiadających maszyn i narzędzi, które zjednały sobie w kołach moich P. T. Odbiorców szerokie uznanie, poznawszy znakomite zalety **uniwersalnego siewnika patentu Melichara,** postanowiłem sobie to bez zaprzeczenia wyborne narzędzie wprowadzić do kraju, a że dokonane z niem próby przez kilku P. T. Panów właścicieli dóbr ziemskich, którzy takowe już nabyli, stwierdziły w zupełności wielką użyteczność i wyższość tego siewnika od wszystkich dotąd znanych systemów, na co posiadam pisemne dowody uznania, śmiem takowy jak najgoręcej polecić.

Wyłączny skład dla Galicyi i Bukowiny w fabryce maszyn
Michała Dornwalda w Przemyślu
gdzie też znajduje się jeden egzemplarz siewnika stale na okaz. 352 2 0
Cenniki na żądanie wysyła się franco.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.
(Na podstawie Natron salicylowego kwasu wywołana.)
Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.
Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 7 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofi Kluck.

Polski Lud
Dwutygodnik illustrowany dla ludu.
PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Cena prenumeracyjna:
w Austryi rocznie . . **2 złr.**
półrocznie . **1 złr.**
Numer pojedynczy 10 centów.
W Niemczech rocznie **4 marki.**
półrocznie **2 marki.**

Adres Redakcyi: Kraków, ulica Szewska, L. 16.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.

Celem pisma jest **oświata**, a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjną.** Pismo jest z **illustracyami.**

Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Polskiego Ludu" w Krakowie, ulica Szewska, L. 12.** 50 3 0

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:
4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.34 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 5

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 51 3 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.